

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA ROCZNA
30 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł.— $\frac{1}{2}$ str. 175 zł.— $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

ROK XVI.

WARSZAWA, 19 SIERPNIĄ 1934 r.

Nr. 33

TREŚĆ Nr. 33. Współdziałanie gromad z gminą wiejską — *W. O. Niepiekto* Jak powinno być ostatecznie — *W. Karpiński*
W obronie pow. funduszów emerytalnych — *M. Korwin-Piotrowski*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

Współdziałanie gromad z gminą wiejską

Ustawą z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego powołano do życia gromadę. Art. 17 tejże ustawy określa bardzo ogólnikowo zakres działania gromady, mówi o współdziałaniu gromady z gminą wiejską, wreszcie przewiduje możliwość przekazania gromadzie na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej na obszarze gromady, gdy wyrazi ona na to zgodę albo gmina przekazuje gromadzie na te cele odpowiednie środki. Jakkolwiek ustawa samorządowa przewiduje możliwość przekazywania gromadzie przez gminę, z równoczesnym zaopatrzeniem gromady w dostateczne środki finansowe, spełniania niektórych zadań gospodarki gminnej na obszarze gromady, to jednak takie narzucenie gromadzie bez jej zgody byłoby dla sprawy wielce niewskazane. Przypuszczam, że niewiele gmin wiejskich w dobrze rozumianym interesie samorządu — zechce w praktyce wykorzystać brzmienie p. 3 art. 17 ustawy samorządowej, zlecając gromadzie bezpośrednie spełnianie za siebie niektórych zadań. Praktycznie więc rola gromady polegać będzie na spełnianiu zadań zakreślonych gromadzie ust. 1 i 2 art. 17 ustawy samorządowej, czyli na zarządzaniu majątkiem i dobrem gromadzkim i rozporządzaniu dochodami z tych źródeł, zarządzaniu w granicach swych ogólnych dochodów sprawami o znaczeniu wyłącznie lokalnym, ponadto zaś na współdziałaniu z gminą wiejską w wykonywaniu na obszarze gromady zadań gminy.

Forma współdziałania gromady z gminą wiejską nie może być dla nas obojętną i winna znaleźć rozwiązanie na płaszczyźnie pośredniego działania gromady w spełnianiu ciężących na gminie zadań. Trzeba się bowiem liczyć z faktem, że wszelkie czynności, bezpośrednio dokonywane za

gminę przez gromadę, będą w sobie nosić zarodek paraliżu lokalnej inicjatywy, będą, ze względu na konieczność dzielenia się wynikami pracy, zabijać ambicję pracy gromady, co w rezultacie może się przyczynić do zepchnięcia gromady do roli biernego tylko wykonawcy. A przecież właśnie w pierwszym rzędzie gromada, najlepiej odczuwając wszelkie bóle łączki i lokalne potrzeby swych obywateli, winna być wskaźnikiem stale rodzących się nowych potrzeb społecznych.

Działalność gromady, polegająca na współdziałaniu z samorządem gmin wiejskich, występuje w szeregu zadań dotychczas ciężących przeważnie na gminie. Zadania te w obecnym stanie rzeczy, ze względu na konieczność dużych wkładów i ich liczebność, przy systemie bezpośredniego przez gminę ich wykonywania, najczęściej z racji szczupłych kredytów, nie są wcale bądź też niedostatecznie przez gminy wiejskie spełniane. Z drugiej zaś strony niewypełnianie tych zadań przez gminy naraża je znów na zbędne wydatki i to niejednokrotnie przewyższające wartość ich wykonania. Pośrednie zatem współdziałanie gromady z gminą winno się koncentrować właśnie przy wykonywaniu wyżej poruszonych kategorii zadań. Czynności zaś gromady przy ich spełnianiu winny polegać głównie na działaniu wstępnym, uświadamiającem oraz na wyszukiwaniu sposobów, niepociągających za sobą potrzeby łożenia ze strony gromad żadnych wkładów. Organami, przy pomocy których zadania te mogłyby być spełniane, wydaje mi się, mogłyby być, jak to ma miejsce w niektórych gminach powiatu rówieńskiego, specjalne komisje gromadzkie, składające się każda z 3 — 4 radnych gromadzkich.

I tak, w dziedzinie opieki społecznej współdziałanie gromady z gminą winien polegać na odszukiwaniu osób o wysokich zaletach osobistych, przez co

zaś godnych zaufania, by ich powoływano na opiekunów społecznych; ułatwianiu opiekunom społecznym w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków; pomocy przy odnajdywaniu rodzin, mogących zatrudnić potrzebujących opieki; pomocy w odszukaniu małżeństw, chcących przyjąć sierotę na wychowanie bądź też za własne dziecko, podtrzymaniu osobników załamujących się moralnie, rujnujących przytem swój majątek; ochronie dziewcząt wiejskich przed upadkiem; uświadamianiu matki dziecka nieślubnego o uprawnieniach alimentarnych i t. p.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej współpraca ta winna polegać na walce z powrotnym analfabetyzmem, czemu winno przeciwdziałać propagowanie czytelnictwa i bibliotek, organizowanie odczytów i pokazów oświatowo - propagandowych, których tematem winny być zagadnienia, związane z życiem gospodarczym, kulturalnym i zdrowotnym. Gromada winna również krzewić niezbędne już dzisiaj dla życia gromady uświadczenia samorządowe, pielęgnować właściwości regionalne gromady i t. p. Należy przytem pamiętać, że akcja oświaty pozaszkolnej może i winna nabierać wielkiego rozmachu nawet i w tych gromadach, w których praca inwestycyjna, ze względu na szczupłość środków, jakimi te gromady rozporządzają, będzie z konieczności ograniczoną.

W dziedzinie oświaty szkolnej gromada winna współdziałać z gminą w sensie ułatwiania gminie w odnajdywaniu odpowiednich pod szkołę lokali, odszukiwania tanich lokalnych źródeł zakupu materiału opałowego i koniecznych przy remontach szkół rzemieślników, nakłaniania rodziców w kierunku wysyłania ich dzieci do szkół i t. p.

W dziale zdrowotności publicznej współdziałanie gromady z gminą może przejawiać się w trosce o zaopatrzenie ludności w zdrową wodę do picia, w trosce o czystość podwórzy, o pobudowanie i utrzymywanie w czystości ustępów, o urządzenie gnojowni, łaźni i t. d.

Przykładowo powyżej nakreślone czynności o charakterze zapobiegawczym nie wymagają ze strony gromad wielkich wkładów, natomiast skutecznie chronią one gminę przed często zbędnymi, a jednocześnie bardzo znacznymi, wydatkami. Te napozór drobne czynności, o ile tylko będą wykonywane planowo, skrupulatnie i powszechnie, niewątpliwie przyniosą gminom znacznie większe korzyści, niż nakładane na gromady przez gminę za zgodą wydziałów powiatowych obowiązki spełniania niektórych zadań gospodarki gminnej. Czyż wreszcie nie

korzystniej będzie dla sprawy, jeżeli odciążone od tych często nieproduktywnych i wogóle zbędnych ciężarów, gminy wiejskie będą w stanie obracać swe środki na inwestycje, chroniące powstawanie wyżej nakreślonych stanów niesprzyjających życiu zdrowotnemu, kulturalnemu i gospodarczemu gromad? Nie trzeba dodawać, że przytoczona przykładowo platforma współpracy gromady z gminą znajduje się niemal w każdej dziedzinie życia administracji publicznej spełnianej dziś przez gminę.

Narzucona bardzo ogólnikowo linja działania gromad nie może oczywiście zwalniać gromadę od własnego, bezpośredniego zakresu działania na rzecz lokalnych potrzeb publicznych, które mogą być zaspokajane przez gromadę samodzielnie, jak np. budowa szkół, domów ludowych, remiz strażackich, bibliotek, studzien artezyjskich, łaźni, skwerów, dziecińców, naprawa lokalnych dróg dojazdowych, lokalnych mostków i t. p. Działanie zatem gromady winno polegać przede wszystkim na spełnianiu przez nią własnych, lokalnych, za pilne przez samą gromadę uznanych, zadań. Muszą to być jednak zadania, służące sprawie ogólnej, potrzebne dla wszystkich mieszkańców osiedli i wynikające z sąsiedzkiego współżycia. Współdziałanie natomiast gromady z gminą winno, jak to już wspomniano, polegać na chronieniu tej ostatniej przed mogącymi ją spotkać zbędnymi wysiłkami tak pracy jak i zbędnym nakładem kapitału.

Ustawa samorządowa w p. 6 art. 19 oraz w p.p. 8 i 9 art. 23 przewiduje wydanie przepisów normujących zakres działania i zasady gospodarki gromad. Brak tych norm niewątpliwie utrudnia dziś terenowi orientację, jak należy ujmować realne zadania gromad. W praktyce bowiem tak gminy, jak i wydziały powiatowe, chcąc, by ich wskazówki bądź dyrektywy wydawane członkom organów kolegjalnych gromad nie kolidowały z przyszłymi przepisami prawnymi, powstrzymują się wogóle od ich udzielania. W konsekwencji tego dzisiejsza gromada nie przejawia właściwego kierunku, a wręcz odwrotnie zajmuje ona pozycję wyczekującą. Wprowadzenie mające wyjść rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, normujące bliżej działalność gromad, powyższemu stanowi niewątpliwie zapobiegnie, może ono jednak z drugiej strony wyrządzić życiu gromady niepowetowaną stratę, jeżeli, normując zakres działania gromad, nie określi bliżej owego w s p ó ł d z i a ł a n i a.

Wirgiljusz Odon Niepiekto.

Jak powinno być ostatecznie

Zreorganizowanie form uposażenia funkcjonariuszów państwowych i gruntowne zmiany ustroju samorządu terytorjalnego — oto wstęp do uporządkowania ważnej kwestji: praw i obowiązków pracowników samorządowych. Uposażenie pracowników komunalnych dostosowane było od roku 1924 do norm ustalonych dla funkcjonariuszów państwowych, liczyć się więc należy z tem, iż reforma uposażenia tych funkcjonariuszów konsekwentnie po-

ciągnie za sobą zmiany w zasadach wynagradzania pracowników samorządowych, acz chwilowo utrzymano zasady z 1924 r., oparte na ustawie z dn. 9.X. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924).

Wskutek wejścia w życie ustawy z marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego — wydaje się, iż logicznie należałoby obecnie uporządkować tak ważną kwestję, jak określenie praw i obowiązków pracowników samorządo-

wych. Zagadnienie to, odkładane z roku na rok wskutek jedyne go argumentu, że najpierw musi być ujednoczony samorząd w Państwie Polskiem, nie powinno obecnie napotykać na wielkie trudności, o ile podejście do sprawy będzie obiektywne, bez narażenia na szkody i niespodzianki pracowników samorządowych z jednej strony, z uwzględnieniem zaś interesów i możliwości finansowych samorządów z drugiej strony.

Ustawa z marca 1933 r., biorąc sprawę ogólnie, pozostawiła nadal poszczególnym samorządom prawo określania praw i obowiązków swoim pracownikom. Czy to jest praktyczne — okaże się w przyszłości, wypada natomiast rzucić okiem na sytuację jaka panuje obecnie.

Mam na myśli wyłącznie b. Kongresówkę. Statuty regulujące prawa i obowiązki pracowników samorządowych są nie wszędzie, śmiało można powiedzieć, że istnieją one tylko w niektórych powiatach i większych miastach, pod względem „uprawnień” rozmaite, a pod względem „obowiązków” zależne od nastrojów, jakie w danym momencie panowały wśród sfer, od których wprowadzenie statutu zależało. Statuty te, moim zdaniem, nie mają żadnej trwałości, gdyż są stale „naginane” i zmieniane w zależności do potrzeb chwili, lub innego nastroju, słowem — w niektórych powiatach pracownicy samorządowi nie mają pewności, czy swoją egzystencję można oprzeć na takim statucie, aczkolwiek w swoim czasie włożono wiele trudów i zabiegów, ażeby spowodować uchwalenie tego statutu, ażeby ustalić pewne formy, potrzebne w tak poważnej instytucji jak samorząd, któremi należy się kierować przy angażowaniu i zwalnianiu pracowników oraz określaniu ich warunków pracy. Z nowej ustawy samorządowej nie wynika, by samorzady poszczególnych stopni obowiązane były do określenia w drodze statutu „praw i obowiązków” wszystkich zatrudnionych pracowników, względnie by uchwalenie odnośnego statutu nastąpiło w ściśle określonym terminie. Będziemy zatem mieli do czynienia z tego rodzaju faktem, jak dotychczas, że ten samorząd będzie miał wzmiankowaną sprawę uregulowaną, ów zaś nie; tam będzie sprawa ujęta inaczej, inaczej znów w innym samorządzie. Znów trzeba będzie zabiegać o wpływy, przekonywać, tłumaczyć, by osiągnąć już nie jakieś specjalne przywileje — lecz załatwienie kwestji jedynie ze względów formalnych. A wiemy przecież — że co powiat — to inna polityka personalna, inne zapatrywania na rolę i potrzebę pracownika samorządowego. Śmiem wątpić, czy pomogą tu wydawane statuty wzorowe, jeśli nie będzie pewności, że statuty te będą obowiązywały w przyszłości, jeśli już dziś mówi się zlekka o nieszanowaniu praw nabytych.

Weźmy dla przykładu sprawę Funduszu Emerytalnego. Od czasu do czasu ukazują się wzmianki w pismach, że w niektórych powiatach nie załatwiono tej sprawy ostatecznie, że nie są płacone składki, a w jednym z powiatów pracownicy gminni żądali, jeśli się nie mylą, zajęcia wpływów w kasie skarbowej na pokrycie zaległych składek emerytalnych. Świadectwo wystawili sobie niepocholebne, ale nie wiemy, jakie motywy spowodowały powzięcie tego rodzaju uchwały. Może wówczas dowiedzielibyśmy się prawdy. Czy więc w tych warunkach wskazane

jest dla pracowników samorządowych, by ich prawa i obowiązki regulowane były w drodze lokalnych statutów i jak w takim razie powinno być?

Skoro Państwo powołuje do życia samorząd, określa jego ustrój, prawa i obowiązki, wyposaża go w finanse przez nadanie mu prawa do tych czy innych wpływów z danin publicznych i opłat, skoro więc egzystencja samorządu zależna jest wyłącznie od ustawy, dlaczego nie można uregulować w drodze ustawy również tak ważnego zagadnienia, jak prawa i obowiązki pracowników samorządowych. W tym kierunku wypowiadają się nowa ustawa samorządowa w art. 120 oraz niektóre zamierzenia rządowe. Należy jedynie czynić starania i apelować do władz, by stało się to jak najprędzej, nie należy zaś wkładać wiele trudu w przeprowadzanie statutów lokalnych, bo powstaje pytanie — czy to jest potrzebne i jakie będzie mieć znaczenie. Ustawa powinna ujednostajnić prawa i obowiązki pracowników samorządowych na całym terenie Polski, powinna zawierać rzeczy najistotniejsze, powinna zawierać kategoryczny nakaz, określenia wszystkich tych kwestyj, które nie mogły być objęte ustawą. Nie powinna być tylko ustawą ramową, bo w przeciwnym razie znów będziemy mieli to — co ze statutami lokalnymi: jeden samorząd je ma, drugi nie. Nie widzę, by opracowanie i wydanie szczegółowej ustawy było zbyt trudnem, zwłaszcza, że związki samorządowe mogą przyjść z pomocą i projektami. Natomiast pozwalam sobie wyrazić zdanie, że ustawowe uregulowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych, będzie moim zdaniem, o wiele korzystniejsze.

Niebezpieczeństwem jest zamiar rzekomego nieszanowania t. zw. „praw nabytych”. Jeśli zamiar ten zostałby zrealizowany — wyrządzoneby wielką krzywdę rzeszy pracowników samorządowych, zwłaszcza tym, którzy od dnia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego pracują w samorządzie, stracili siły i zdrowie; groziłoby to im w niektórych wypadkach w myśl lokalnej polityki „wyrzuceniem na bruk”. Powstaje pytanie — czy i w jakim celu to potrzebne byłoby z punktu interesów Państwa i samorządu? Wydaje się nam, że zamiar ten nie powinien być przewodnią myślą ustawy, przeciwnie uszanowanie praw nabytych powinno być wyraźnie podkreślone w ustawie. Już tyle razy w każdym z samorządów regulowano te „prawa nabyte”, że powrót do tej kwestji uczyniłby z pracownika samorządowego coś, czemu nadać miana na tem miejscu nie mam odwagi. Wszak wszystkie te „prawa nabyte” zostały na czemś prawnem oparte, a więc na statucie lokalnym, specjalnej uchwale, bądź statucie o Funduszu Emerytalnym. W szeregu ustawach, regulujących kwestję z przeszłości, prawodawcy utrzymują prawa nabyte, więc dlaczegożby tylko pracownik samorządowy za swą pracę społeczną, nie zawsze regularne otrzymywanie pensyj, niepewność jutra, strach przed zmianą polityki lokalnej i t. p. miałby otrzymać obecnie nagrodę w postaci pozbawienia go słusznie nabytych praw. Nie wydaję mi się, by zamiar przekreślenia praw nabytych był naprawdę i poważnie brany pod uwagę. Taki projekt, jeśli istnieje nadal, w imię sprawiedliwości i ogólnych zasad prawa powinien być poniechany.

W. Karpiński.

W obronie Powiatowych Funduszy Emerytalnych

Powiatowe Fundusze Emerytalne, utworzone w większości powiatów w 1929 roku na podstawie załączanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statutu wzorowego, są przedmiotem ciągłych rozważań w sferach działaczy samorządowych i wywołują ożywioną dyskusję.

Struktura P. F. E., jeżeli chodzi o praktyczne doświadczenia z ostatnich lat, wywołuje szereg zastrzeżeń, nikt jednak nie posunął się tak daleko w negacji racjonalności P. F. E., jak to uczynił w Nr. Nr. 28 — 29 „Samorządu“ w artykułach p. t. „Charakter prawny Powiatowego Funduszu Emerytalnego“ p. Wacław Dulnicz, twierdząc, że: „powiatowy fundusz emerytalny jest fikcją, tworem, który nigdy nie będzie mógł zrealizować pokładanych w nim nadziei“.

Nie wiem, czy Szanowny Autor opiera swoje wywody na ścisłych danych statystycznych, zebranych z terenu działalności wszystkich P. F. E. Wydaje mi się jednak, że pesymistyczny pogląd na przyszłość P. F. E. zasugerowany Mu został danymi posiadaczami z terenów słabych finansowo samorządów powiatowych, względnie szczególnie dotkliwie odczuwających przeżywany kryzys dzięki nieogrodzonej i zbyt rozbudowanej gospodarce inwestycyjnej w okresie przedkryzysowym.

Istnieją jednak powiaty, w których stan finansowy P. F. E. nie nasuwa żadnych obaw, gdzie P. F. E. posiadają rezerwę kapitału, sięgającą paruset tysięcy złotych, zwiększającą się co rok o kilkadziesiąt tysięcy złotych z tytułu opłacanych składek przez związki samorządowe, należące do Funduszu i pracowników, a świadczenia wypłacane przez Fundusz w całości się pokrywają z odsetek od kapitału.

Na dowód swego twierdzenia pozwolę przytoczyć zdanie Min. Spr. Wewn. wyrażone w okólniku Nr. SS. 85/10/3 z dn. 30.VI.1932 r. że: „jak wskazują na to obserwacje Ministerstwa, obawy o załamanie się funduszy emerytalnych dotychczas nie istnieją tam, gdzie fundusze te są należycie zorganizowane i racjonalnie administrowane, oraz gdzie prowadzona jest racjonalna i przewidująca polityka personalna“.

Nie przypuszczam, by w okresie ostatnich paru lat sytuacja mogła ulec pogorszeniu, biorąc rzecz ogólnie, odwrotnie, uważam, że doświadczenia lat ubiegłych i popełniane błędy, powinny być nauczyć kierowników gospodarki samorządowej racjonalnej administracji funduszy publicznych i przewidującej polityki personalnej.

Wyjątki napewno należą do sporadycznych wypadków, których nie należy generalizować.

Obecnie Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego zajął się właśnie zbieraniem danych o P. F. E. i wkrótce będziemy mogli dokładnie stwierdzić, jak istotnie przedstawia się stan finansowy i możliwości przyszłe ubezpieczenia pracowników samorządowych w P. F. E.

Czy jednak, gdyby nawet okazało się, że w większości wypadków — stan P. F. E. nasuwał obawy pod względem finansowym — należy dążyć do zlikwidowania obecnej formy ubezpieczenia emerytal-

nego pracowników samorządowych i utworzenia jakiejś nowej instytucji np. Centralnego Zakładu Ubezpieczeniowego, jak to proponuje dość liczny zastęp działaczy samorządowych? Czy stworzenie jeszcze jednej instytucji ubezpieczeniowej da gwarancję, że sprawa ubezpieczenia emerytalnego pracownika samorządowego zostanie lepiej, niż jest dotychczas rozwiązana? Mam pod tym względem bardzo poważne wątpliwości, które nasuwa nam przykład Z. U. P. U., instytucji stworzonej dla pracowników umysłowych, a przecież niema bodaj ani jednego z tych pracowników w całej Rzeczypospolitej, który by się odezwał słowem pochlebny o sposobie załatwiania spraw przez władze Z. U. P. U., gdy chodzi o wydobycie przysługującego pracownikowi świadczenia. Wybujała do ostatecznych granic formalistyczna w załatwianiu spraw, utrudnione komunikowanie się zainteresowanych ze względu na centralizację biur i olbrzymią istotnie ilość obsługiwanej przez Z. U. P. U. klienteli, stwarzają warunki, dzięki którym właśnie wyrobiła się opinia niepocholebna wśród sfer pracowniczych o Z. U. P. U.

Powyższe wady w organizacji i urzędowaniu Z. U. P. U. były jednym z główniejszych powodów, dla których związki pracownicze domagały się wyodrębnienia ubezpieczenia pracowników samorządowych z Z. U. P. U.

Jakie natomiast daje dogodności dla pracowników i dla pracodawcy, związku samorządowego, — Powiatowy Fundusz Emerytalny?

Otóż 1-o znaczne kwoty zbieranych składek ubezpieczeniowych zostają w powiecie i ulokowane w miejscowej instytucji kredytowej (dajmy na to K. K. O.) przyczyniają się do ożywienia życia gospodarczego powiatu. Są to sumy, które w perspektywie dziesiątków lat mogą sięgnąć milionów. Nie jest przeto obojętnym dla powiatu sprawa lokaty tych funduszy.

2-o — administracja P. F. E. znajduje się na miejscu — dostęp do niej jest łatwy — i wszystkie sprawy związane z wymiarem i wypłatą świadczeń pracownikom mogą być załatwiane prawie że od ręcznie.

3-o — administracja P. F. E. jest tania.

4-o — statut P. F. E. przewiduje możliwość przyznania pracownikowi większych świadczeń w wypadkach specjalnych (§§ 7 i 13).

Że przepisy statutu emerytalnego posiadają pewne „luzy“ i nieodmówienia, że nie są tworem idealnym, o tem wiedzą wszyscy ci, którzy stykają się w życiu z praktycznym ich zastosowaniem. Jednakowoż dotychczas nie spotykaliśmy się z masowymi wypadkami trudności w interpretacji tych przepisów, a szereg wątpliwości w tym względzie został wyjaśniony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które było autorem statutu wzorowego. Życie więc dowodzi najlepiej, że ostatecznie zarówno struktura P. F. E., jak i definicja poszczególnych postanowień statutu emerytalnego, nie jest tak bezna dziejną, jak to twierdzi w swych artykułach p. Dulnicz, który wnikliwość w analizowaniu przepisów

statutu, a nawet poszczególnych wyrazów posunął do najwyższych granic maestrii prawniczej.

Czy jednak wogóle w ustawodawstwie naszym znajdziemy dużo idealnie doskonałych ustaw i przepisów? Przytłaczający ogrom ilości nowel uzupełniających wydane ustawy, niezliczona ilość okólników i komentarzy wyjaśniających interpretacje poszczególnych przepisów, przecież stały się przysłowio- wemi.

Nie na tem jednak polega istota rzeczy — naj- lepsze przepisy stają się wadliwymi, gdy wykonaw- cy są źli, i odwrotnie nawet złe przepisy można uszla- chetnić dobrem wykonaniem.

Tezę tę w całej rozciągłości w odniesieniu do P. F. E. potwierdza przytoczona w okólniku z 1932 roku opinia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Czy nie warto więc dać spokój z analizowaniem formy P. F. E. — a zwrócić raczej uwagę czynników miarodajnych i zainteresowanych na obowiązek do-

kładnego wykonania przepisów statutu emerytalne- go, który niewątpliwie jest jedną z główniejszych zdobyczy w walce o polepszenie bytu pracowników samorządowych. Przecież zcentralizowanie ubezpie- czenia emerytalnego w jednym Zakładzie nie uleczy wszystkich tych niedomagań, jakie w okresie kryzy- su opanowały słabe finansowo powiaty, a te długi, jakie one posiadają, nikt inny oprócz nich samych nie pokryje. Tak więc czy inaczej w tych powiatach, gdzie jest źle z P. F. E. — związki samorządowe od- powiedzialne za nieogłędą politykę personalną mu- szą i będą ponosić wynikające stąd przykre konsekwencje materialne, muszą same odpokutować za po- pełnione błędy w przeszłości. Chodzi nam jednak o przyszłość P. F. E., — która jak to dają nam przy- kłady z szeregu powiatów, bynajmniej nie budzi pe- symistycznych nastrojów.

M. Korwin-Piotrowski.

Sprawy bieżące

W SPRAWIE WPLACANIA DO WŁAŚCIWYCH KAS SKARBOWYCH PAŃSTWOWEGO PODATKU DOCHODO- WEGO OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH.

W związku z zapytaniem Izby Skarbowej Okrę- gowej w Warszawie, czy wpłacanie przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy potrącanego podatku do- chodowego od uposażeń służbowych pracowników Uzdrowiska Miejskiego m. st. Warszawy w Otwo- ku do Urzędu Skarbowego w Warszawie należy uznać za właściwe, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, co następuje:

„Przypis państwowego podatku dochodowego, pobieranego według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym (od wynagrodzeń służbowych i t. p.) następuje zawsze zgodnie z postanowieniem art. 112 tejże ustawy w miejscu wypłacania wynagrodzeń służbowych i t. p.

Wobec tego potrącani przez Uzdrowisko Miejskie m. st. Warszawy w Otwocku państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, wypła- canych przez to uzdrowisko jego pracownikom, winien być wpłacony do kasy Urzędu Skarbowego w Otwocku.

Według zaś postanowień art. 9 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1932 Nr. 106, poz. 884) miejsce przypisu państwowego podatku dochodowego decyduje o oznaczeniu związku samorządowego uprawnionego do poboru udziału w państwowym podatku dochodowym, wobec czego miejsce zamieszkania płatnika państwowego podatku dochodowego, obciążonego podatkiem według działu II wymienionej ustawy o państwowym podatku dochodowym (od wynagrodzeń służbowych i t. p.) jest bez znaczenia dla oznaczenia związku samorzą- dowego, uprawnionego do udziału w tymże podatku“.

OPLATA PRZESYŁEK POCZTOWYCH, KTÓRYCH ZA- WARTOŚĆ NIE ODPOWIADA NAPISOWI „NA WEZWA- NIE URZĘDOWE“.

Pismem okólnem z dnia 23 lipca 1934 r. Nr. GB—48—43, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawiązując do ustępu piątego okólnika swego z dnia 28 lutego r. b. Nr. 33 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 5, poz. 55), podało do wiadomości i stosowania następujące pismo Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 3 lipca r. b. Nr. PW. 400/31 w sprawie opłaty przesyłek listowych.

„Niektóre instytucje, nie będące władzami lub urzędami państwowymi, jak np. Zakłady ubezpie- czeń od wypadków, wysyłają stałe swe przesyłki listowe do władz i urzędów państwowych bez opłaty pocztowej, oznaczając je napisem „w wykonaniu ustawowego obowiązku“ mimo, że zawartość tych przesyłek stanowi w całości lub w części korespon- dencja, dotycząca wyłącznie własnego zakresu czyn- ności danej instytucji, niepodpadająca zupełnie pod pojęcie wysyłanej „w wykonaniu ustawowego obow- iązku“. Adresaci tych przesyłek, t. j. władze i urzę- dy państwowe nie sprawdzają ich zawartości w myśl § 6 rozporządzenia Ministrów: Poczty i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dn. 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych i w postę- cyw. i karnem (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 448) i nie przesyłają kopert urzędowi pocztowemu, celem po- brania opłaty od nadawcy, wskutek czego państw. przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Tele- fon“ ponosi znaczne straty.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo Poczty i Telegrafów prosi o wydanie podległym wła- dzom i urzędom państwowym i samorządowym za- rządzenia, aby dokładnie sprawdzały wszystkie otrzymane przesyłki pocztowe, nieopłacone przy na- daniu, oznaczone napisami „na wezwanie urzędowe“

lub „w wykonaniu ustawowego obowiązku“ i w razie stwierdzenia w nich zawartości w całości lub w części nieodpowiadającej tym napisom, postępowali w myśl § 6 powołanego wyżej rozporządzenia.

OPIEKA SPOŁECZNA NAD OBYWATELAMI, KTÓRZY NIE MAJĄ W ŻADNEJ GMINIE PRAWA DO OPIEKI TRWAŁEJ.

W sprawie powyższej Min. Opieki Społecznej wystosowało do wszystkich pp. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego, poznańskiego i pomorskiego) wyjaśnienie z dnia 31.7.1934 r. Nr. On-6/8-4 treści następującej:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 576) zostało wydane na podstawie ustawy z dnia 11 stycznia 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 28 ex 1925), upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, i w należyty sposób zostało ogłoszone; zatem kwestja mocy obowiązującej z chwilą wejścia jego w życie zgodnie z postanowieniami § 7 nie może nasuwać żadnych zastrzeżeń. Analiza przepisów wymienionego rozporządzenia wykazuje, że w kwestjach zasadniczych, jak ustalenie obowiązku sprawowania opieki społecznej i ponoszenia wpływających stąd kosztów oraz sposobu dokonywania repartycji, przepisy nie wymagają rozporządzeń wykonawczych. Jedynie w/g § 4 rozporządzenie wykonawcze ma określić wysokość i terminy wpłat zaliczek, przewidzianych w ust. 2 § 3 rozporządzenia oraz sposób zwracania kosztów gminom. Przepis ust. 2 § 3, przewidując możliwość pobierania przez wojewodów od powiatowych związków samorządowych i wydzielonych z nich gmin miejskich zaliczek na poczet przypuszczalnych należności, mogących powstać na skutek sprawowania przez gminy opieki społecznej nad obywatelami, którzy w żadnej gminie nie mają prawa do opieki trwałej — daje wojewodom tylko uprawnienia w tym kierunku, lecz nie nakłada na nich ustawowego obowiązku pobierania takich zaliczek, — co wskazuje na fakultatywny charakter tego przepisu. Wobec tego charakteru omawianego przepisu należy stwierdzić, że brak do niego postanowienia wykonawczego nie może mieć wpływu na stosowanie pozostałych zasadniczych przepisów.

Co do sposobu zwracania kosztów opieki kwestja ta niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z pobieraniem zaliczek i stałaby się aktualną z chwilą unormowania w drodze rozporządzenia wykonawczego sprawy zaliczek, chodziłoby bowiem o ustalenie organu dysponującego sumami uzyskanymi z zaliczek, sposobu i terminu ich wpłat przez powiatowe związki samorządowe i gminy miejskie z nich wydzielone, jak również sposobu terminów wpłat sum należnych gminom sprawującym opiekę. Nieuregulowanie tej sprawy w drodze rozporządzenia wykonawczego nie staje na przeszkodzie, by należności, przyznane gminom w drodze repartycji, były im przekazywane przez powiatowe związki samorządowe i gminy miejskie z nich wydzielone w/g zasad przyjętych w rozrachunkach pomiędzy związkami samorządowymi.

Opierając się na powyższych przesłankach, należy dojść do wniosku, że w tym stanie rzeczy stosowanie przepisów rozporządzenia z dn. 29 czerwca 1924 r. nie może być uzależnione od wydania rozporządzenia wykonawczego. W tych warunkach wojewoda ma dostateczną podstawę prawną do dokonywania repartycji kosztów opieki nad obywatelami, którzy w żadnej gminie nie mają prawa do opieki trwałej, po upływie każdego roku kalendarzowego — jak to przewiduje ust. 1 § 3 rozporządzenia.

Według przepisu, zawartego w pierwszej części art. 8 ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej, zasadniczym ustawowym warunkiem nabycia prawa do opieki trwałej w gminie jest co najmniej roczny pobyt na jej terenie. W odniesieniu do dzieci do lat 16 druga część cytowanego artykułu nie wymaga rocznego pobytu na terenie gminy do nabycia przez nich prawa do opieki trwałej. Dzieci bowiem nabywają to prawo przez rodziców (ojca lub matkę).

Jeżeli chodzi o dzieci porzucone — mogą to być dzieci ślubne lub nieślubne, — to wobec nieujawnienia ich rodziców, tem samem niemożliwości stwierdzenia, w której gminie przysługuje tym rodzicom prawo do opieki trwałej, należy stwierdzić, że do dzieci porzuconych nie mogą mieć zastosowania przepisy punktów b), c) i d) art. 8 ustawy o opiece społecznej. Gdyby nawet wyjść z założenia, że dzieci do lat 16 samodzielnie nabywają prawo do opieki trwałej, to mogłyby to prawo nabywać na zasadach ogólnych z zachowaniem warunków ustawowych, w/g których wymagany jest roczny pobyt w gminie. Ponieważ dzieci porzucone nie odpowiadają temu warunkowi, a to wobec niemożności ustalenia ich rocznego pobytu w gminie — nie można uznać, by w chwili znalezienia miały one prawo do opieki trwałej w gminie na terenie której zostały porzucone.

W tym stanie rzeczy dzieci porzucone, których rodzice (ojciec lub matka) nie zostali ujawnieni, należy uważać za osoby, które nie mają prawa do opieki trwałej w żadnej gminie. Sprawowanie zaś opieki nad dziećmi zgodnie z postanowieniami omawianego wyżej rozporządzenia z dnia 29 czerwca 1924 r. ciąży na gminie, na terenie której zostało znalezione dziecko porzucone i zaszła potrzeba udzielenia opieki; ponoszenie zaś wynikłych stąd kosztów winno odbywać się na zasadach przyjętych w temże rozporządzeniu.

Wreszcie należy zaznaczyć, że w wypadkach umieszczenia dziecka porzuconego przez gminę, sprawującą opiekę w zakładzie opiekuńczym — dziecko to przez pobyt w zakładzie opiekuńczym nie nabywa prawa do opieki trwałej w tej gminie, na terenie której położony jest zakład.

KURSY ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ W LUBLINIE I TARNOPOLU.

W sprawie tej M. S. Wewnętrznych wysłało do pp. wojewodów w Lublinie i Tarnopolu reskrypt Nr. SS. 47/31/4 z 27.7 b. r. treści następującej:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodnie z § 5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27.II.1934 r. w sprawie kwalifikacyj sekretarzy gminnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 214) uznaje

kursy dla kandydatów na sekretarzy urządzone w Lublinie i Tarnopolu za wystarczające dla uzyskania prawa do skróconego egzaminu praktycznego ustnego tylko z następujących przedmiotów:

- a) zadań i obowiązków samorządu,
- b) skarbowości samorządowej,
- c) prawa budżetowego,
- d) rachunkowości samorządowej.

Z powyższego wynika, że uczestnicy wymienionych kursów winni je ukończyć i otrzymać z ukończenia kursu świadectwo i tylko ukończenie kursu z wynikiem co najmniej dostatecznym uprawnia do zdawania skróconego egzaminu praktycznego. Uczestnicy kursów, którzy nie ukończą kursu, mogą zdawać egzamin praktyczny na ogólnych warunkach ze wszystkich przedmiotów, wyszczególnionych w § 4 cytowanego we wstępie rozporządzenia.

Pożądanem jest, lecz nie koniecznym, aby egzamin z ukończenia kursu odbywał się bezpośrednio po skończeniu wykładów przed praktyką. W tym wypadku egzamin z ukończenia kursu powinien obejmować wszystkie przedmioty wykładane na kursie według następujących grup przedmiotów:

I. prawnych — prawo cywilne, karne, administracyjne, postępowania, prawo urzędnicze i t. p.,

II. ustrojowych — (konstytucja, przepisy o organizacji i zakresie działania władz rządowych, a w szczególności władz administracji ogólnej, ustrój samorządu),

III. samorządowych — (skarbowość, zadania w poszczególnych dziedzinach, jak w zakresie szkolnictwa, dróg, opieki społecznej i t. p.),

IV. umiejętności praktycznych — (budżetowość, rachunkowość, biurowość).

Pożądanem byłoby, aby w zakresie każdej grupy egzaminował jeden, a najwyżej 2-ch do 3-ch wykładowców.

Na podstawie oceny wyników egzaminu w poszczególnych grupach przedmiotów ustala się ogólny wynik egzaminu (niedostateczny, dostateczny, dobry, bardzo dobry).

Egzaminatorzy poszczególnych grup tworzą komisję egzaminacyjną, która pod przewodnictwem kierownika kursu ustala ogólny wynik egzaminu.

Świadectwo z ukończenia kursu winno być wydawane według wzoru dołączonego do niniejszego pisma.

KSZTAŁCENIE SIĘ PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH METODĄ KORESPONDENCYJNĄ.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 1934 r. w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 114) określa jako minimalny cenzus naukowy dla kandydatów na sekretarzy gminnych 6 klas dawnego gimnazjum lub ukończenia gimnazjum nowego typu względnie wykształcenie równorzędne, określone w § 1 cytowanego rozporządzenia.

Wprowadzie wymienione rozporządzenie przewiduje w okresie przejściowym do dnia 1.I.1936 r. wyjątki co do posiadania cenzusu naukowego przez kandydatów na sekretarzy gminnych na obszarze województw południowych i zachodnich, to jednak nie

osłabia wyraźnej tendencji ustawy samorządowej i przepisów cyt. rozporządzenia z dnia 27 lutego 1934 r. co do potrzeby podniesienia poziomu wykształcenia pracowników samorządowych, którzy winni przeto bądź w sposób przepisany bądź w drodze samokształcenia dążyć do osiągnięcia wymaganego stopnia wykształcenia.

Zarówno tym, którzy nie posiadają przepisane-go wykształcenia i pragną je zdobyć w celu ubiegania się o stanowisko sekretarza gminnego, jak również tym, którzy zajmują stanowiska sekretarzy gminnych i pomimo uzyskanej dyspensy pragną uzupełnić posiadane wykształcenie, poważne usługi oddać może Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, mający siedzibę w Warszawie, ul. Aleje Róż 2.

W bieżącym roku Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny (w skróceniu „P. U. K.”) uruchomił I kurs gimnazjalny, dostosowany do nowego ustroju szkolnictwa i zgodny z nowymi programami.

Kurs gimnazjalny P. U. K. tak jest zorganizowany, by w sprzyjających warunkach umożliwić uczestnikowi przygotowanie się w ciągu 2 lat do egzaminu z zakresu nowego gimnazjum (dawniejsze 6 klas). Przy braku czasu na kształcenie się, okres przygotowania się do ukończenia kursu gimnazjalnego może być przedłużony.

Po przerobieniu pełnego kursu korespondencyjnego uczestnicy mogą przystępować do egzaminów przed państwowymi komisjami egzaminacyjnymi w celu uzyskania świadectwa równoznacznego ze świadectwem ukończenia gimnazjum nowego typu.

Jest rzeczą pożądaną, by z kursu gimnazjalnego P. U. K. korzystali nie tylko kandydaci na sekretarzy gminnych, ale również i inni pracownicy samorządowi, nie posiadający wykształcenia w zakresie 6 klas gimnazjum dawnego typu lub równorzędnego, jak pracownicy samorządu miejskiego, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych oraz pracownicy przedsiębiorstw samorządowych.

Opłaty za uczestnictwo w kursie korespondencyjnym są następujące:

Całość opłaty za kurs jednej klasy płatnej zgóry wynosi zł. 120.

Opłaty ratami przy przerabianiu kursu jednej klasy w ciągu:

9-ciu miesięcy	14.50 zł.	miesięcznie
6-ciu	„	22.00 zł.
12-tu	„	11.00 zł.

Szczegółowe informacje w omawianej sprawie otrzymać można w biurze Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia jednocześnie, iż P. U. K. rozpoczął przyjmowanie zapisów na kurs gimnazjalny od 1.7 b. r. Rozpoczęcie kursu nastąpiłoby z dniem 1.9 b. r.

Przesyłając powyższe do wiadomości Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi P. P. Wojewodów o okazanie w powyższej akcji poparcia przez zalecenie związkom samorządowym udzielania uczestnikom P. U. K. pomocy materialnej na opłatę kursu w formie zapomóg bądź zwrotnych pożyczek (pismo okólnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 25 lipca 1934 roku, Nr. SS. 47-45-2).

OPIEKA SPOŁECZNA W LICZBACH.

(Opieka zamknięta nad dorosłymi).

Pod powyższym tytułem ukazał się w zeszyście 1 z 1934 r. kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna“ artykuł Dr. Marcina Kacprzaka i Eugenji Rudzińskiej. Artykuł ten jest wynikiem opracowanych sprawozdań, jakie zakłady opiekuńcze zamknięte, zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, obowiązane są składać Ministerstwu Opieki Społecznej na mocy przepisów rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 kwietnia 1927 r. (Dz. U. Nr. 40, poz. 354). Celem uzyskania jednolitości sprawozdań oraz zebrania danych, potrzebnych władzom nadzorczym, Ministerstwo rozesłało do zakładów opiekuńczych kwestjonariusz, co umożliwiło statystyczne opracowanie materiałów *).

Autorowie zaznaczają w artykule, że „Sprawozdanie nadesłało 587 zakładów (bez województwa śląskiego, na które nie rozciągają się przepisy wspomnianego wyżej rozporządzenia). Niewątpliwie nie są to wszystkie istniejące zakłady, przypuszczalnie jednak obejmują one przeważającą większość, braki są nieznaczne i prawdopodobnie dość równomiernie rozmieszczone wśród różnych kategorii zakładów, tak, że obraz w całości pozostaje wierny“. Natomiast według autorów „większe braki dotyczyć mogą tylko dość odrębnej pod względem charakteru grupy przytułków dla starców w gminach wiejskich. W przytułkach tych, bardzo mało liczebnych, pensjonariusze otrzymują zwykle tylko mieszkanie i niekiedy drobne zapomogi pieniężne lub w naturze. Wiemy o większych brakach sprawozdań z tej grupy z województwa poznańskiego, na którego terenie, zgodnie z informacjami urzędu wojewódzkiego, znajduje się kilkaset „gminnych domów ubogich“, tymczasem uwzględniliśmy w naszym sprawozdaniu tylko 40 takich zakładów“. Liczba tego typu zakładów, jak autorowie podają, jest poza wojew. poznańskim znikoma, spotyka się je jeszcze w wojew. kieleckim, a np. we wschodnich województwach niema ich wogóle.

Pozwolę sobie nadmienić, że autorowie, wliczając do zakładów zamkniętych gminne domy ubogich, popełnili pewne nieścisłości, które niewątpliwie zaważyły na rezultatach całego opracowania nadesłanego materiału. W danym wypadku, t. j. przez wliczenie gminnych domów ubogich do zakładów zamkniętych, zaciemniono obraz zamkniętej opieki nad dorosłymi, zwiększając z jednej strony liczbę zakładów zamkniętych, z drugiej zaś obniżając poziom tych zakładów. Instytucja gminnych domów ubogich jest mi mniej więcej dostatecznie znana. Jest to jedna z form opieki otwartej, stosowanej głównie na ziemiach zachodnich. Gmina w wojew. poznańskim, tworząc sama lub rzadziej z gminą sąsiednią miejscowy związek ubogich, wykonywuje ciężący na niej obowiązek dostarczenia opieki pozazakładowej, a więc otwartej, przy pomocy gminnych domów ubogich. Obowiązek dostarczenia osobie, uprawnionej

do opieki społecznej, niezbędnych środków do życia, może się przejawiać w dostarczeniu mieszkania, uboju, odzieży, środków żywności w naturze i t. d. zależnie od tego, czego dana osoba potrzebuje. Stąd też jednowioskowe gminy w wojew. poznańskim, nie posiadając środków pieniężnych na przyjęcie z pomocą danej osobie przez wypłacenie jej zasiłku, dostarczają jej niezbędnych środków do życia w naturze, lokując ją w gminnym domu ubogich. W domach tych przebywają najczęściej osoby, pobierające niewielką rentę starczą lub inwalidzką, która nie wystarcza im na całkowite samodzielne utrzymanie się. Nie będę opisywał sposobów i form najróżnorodniejszych, w jaki gminy wykonywują swą opiekę otwartą przy pomocy gminnych domów ubogich, gdyż to zanadto odbiega od tematu.

Według danych, jakie Ministerstwo Opieki Społecznej uzyskało ze sprawozdań oraz od Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w dniu 31 marca 1932 r. istniało na całym terenie Rzeczypospolitej 616 zamkniętych zakładów opiekuńczych nad dorosłymi, w których w tym dniu przebywało 22.119 pensjonariuszy, na 10.000 mieszkańców przypada zatem przeciętnie 6,9 pensjonariuszy. Oczywiście sprawa opieki zamkniętej w poszczególnych województwach przedstawia się niejednakowo i istnieją pod tym względem znaczne różnice. Najbardziej rozbudowaną opiekę zamkniętą nad dorosłymi ma m. st. Warszawa, gdzie na 10.000 mieszkańców przypada 27 pensjonariuszy, następnie wojew. pomorskie — 18,8 pensjonariuszy, poznańskie — 15,8 pensjonariuszy, wileńskie — 9,7, warszawskie — 9 pensjonariuszy na 10.000 mieszk. Najmniejszą liczbę pensjonariuszy — bo 1,1 na 10.000 mieszkańców — posiadało wojew. wołyńskie.

Zakłady zamknięte dla dorosłych w opracowaniu podzielono na schroniska, w których przebywają starcy, ułomni i inni niezdolni do pracy, oraz na zakłady specjalne, przeznaczone dla osób, wymagających opieki specjalnej. W dniu 31 marca 1932 r. było łącznie w wojew. śląskiem 572 schronisk, w których przebywało w tym dniu 18.023 pensjonariuszy, oraz 44 zakłady specjalne, w nich 4.096 pensjonariuszy. Na liczbę 44 zakładów specjalnych złożyły się następujące zakłady:

- 17 dla nieuleczalnie chorych (1397 pensjonariuszy),
- 6 dla upośledzonych umysłowo (1102 pensjonariuszy),
- 6 dla ociemniałych i głuchoniemych (191 pensjonariuszy),
- 5 dla ofiar nierządu (303 pensjonariuszki),
- 8 domów pracy dobrowolnej (910 pensjonariuszy),
- 2 domy pracy przymusowej (193 pensjonariuszy),

Zamknięte zakłady opiekuńcze nad dorosłymi należały do następujących właścicieli:

- 11 (1851 pensj.) do wojew. zw. sam.,
- 40 (1136 pensj.) do pow. zw. sam.,
- 205 (8502 pensj.) do gmin,
- 92 (4508 pensj.) do organizacyj społ.,
- 19 (974 pensj.) do zgromadzeń zakon.,
- 64 (1674 pensj.) do związków wyzn.,

*) Opieka zamknięta nad dziećmi i młodzieżą, opracowana na podstawie nadesłanych sprawozdań, została opublikowana w zeszyście 4 z 1933 r. kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna“ — patrz również tyg. „Samorząd Nr. 18 z 1934 r.

89 (2373 pensj.) do fundacyj,
4 (76 pensj.) własność prywatna,
92 (1025 pensj.) brak odpowiedzi w kwestji.

616 zakładów (22.119 pensj.).

Z liczb powyższych wynika, iż 54% pensjonariuszy przebywało w zakładach związków samorządowych, 21% w zakładach organizacyj społ., 12% w zakładach zgromadzeń zakonnych i związków wyznaniowych, 11% w zakładach fundacyj i 0,4% w zakładach prywatnych.

Wykorzystanie zakładów opiekuńczych zamkniętych nad dorosłymi (bez danych wojew. śląskiego) było dosyć wysokie. Porównując dane, dotyczące zapelnienia zamkniętych zakładów opiekuńczych nad dziećmi i młodzieżą oraz nad dorosłymi, otrzymamy następujące % zapelnienia:

	w opiece zamkn. nad dziećmi i młodz.	w opiece zamkn. nad dorosłymi
w schroniskach	79%	93%
w zakładach specjalnych	68%	83%

Danych pełnych co do kosztów utrzymywania zakładów w okresie roku budżetowego 1931/32 nie ma, gdyż pełne sprawozdania rachunkowe nadesłało tylko 421 zakładów (bez wojew. śląskiego). Dochód 394 schronisk wyniósł w r. 1931/32 — 8.056.294 zł., wydatki — 7.800.802 zł. Udział samorządu w dochodzie tych schronisk wyniósł 58%, Skarbu Państwa 3%. Dochód 27 zakładów specjalnych (bez wojew. śląskiego) wyniósł w 1931/32 r. — 4.009.705 zł., wydatki — 3.895.936 zł. Samorządy wpłaciły na rzecz tych zakładów 58%, a Skarb Państwa 4%.

Wysokości opłat za utrzymanie pensjonariuszów w zakładach nie znamy, z opracowań natomiast wynika, iż związki samorządowe płaciły za utrzymanie 65% pensjonariuszów, nie licząc dopłat na prowadzenie własnych zakładów i subwencji na rzecz zakładów opiekuńczych nad dorosłymi.

Warunków higienicznych zakładów nie można zaliczyć do pomyślnych. Na 446 zakładów (bez wojew. śląskiego) zaledwie 36% mieści się w budynkach skanalizowanych. Na 407 zakładów zaledwie 43% zakładów posiadało łazienkę, w 89 zakładach były natryski, a w 227 zakładach nie było ani wanien ani natrysków. W wielu zakładach sypialnia jest jednocześnie jadalnią, „a nawet w 131 zakładach i kuchnią, zwłaszcza bardzo często spotyka się to w województwie poznańskim, gdzie nawet w lokalach, składających się z kilku pokoiów, nie ma oddzielnej kuchni“. Tu autorowie popełnili błąd, gdyż tych 131 zakładów, to są napewno gminne domy ubogich, których do zamkniętych zakładów zaliczyć nie możemy. Są to zwykle domy mieszkalne dla ubogich gminnych, a w każdym domu znajduje się kilka izb, zajętych przez gminnych ubogich. Osoby samotne zajmują czasem same jedną izbę, czasem dwie osoby mieszczą się w jednej izbie, w której znajduje się piec kuchenny. Każda z tych osób sama dla siebie gotuje jedzenie. Zdarza się czasem, że izbę w gminnym domu ubogich zajmuje rodzina, której gmina dostarcza tylko bezpłatnego mieszkania, resztę środków na utrzymanie zdobywają sobie przez zarobek członkowie rodziny lub też utrzymują się z renty starczej lub inwalidzkiej.

W artykule tym spotykamy ponadto szereg cie-

kawych danych, dotyczących ruchu chorych, stanu zdrowia pensjonariuszów, opieki lekarskiej, żywienia pensjonariuszy i t. d.

B.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI WOJ. CENTRALNYCH I WSCHODNICH W 1933 R.

W roku 1933 na terenie woj. centralnych i wschodnich czynnych było 135 Komunalnych Kas oszczędności, w tem 115 powiatowych, 18 miejskich i 2 zorganizowane przez związki międzykomunalne. Kasy woj. centralnych i wschodnich zorganizowane były w Związku Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności w Warszawie w liczbie 126, pozostałe 9 kas stanowi 6 k. k. o. z terenu woj. wołyńskiego, które należą do lokalnego Związku w Łucku i 3 kasy mniejsze, pozbawione większego gospodarczego znaczenia. Pod względem terytorjalnym najsilniejszą sieć k. k. o. posiada woj. warszawskie — 26 k. k. o., dalej idą — woj. łódzkie, kieleckie i lubelskie — po 18 k. k. o., woj. Wołyńskie — 15 k. k. o., woj. Białostockie — 14 k. k. o., woj. Poleskie — 9 k. k. o. i woj. nowogródzkie i wileńskie — po 8 k. k. o., m. st. Warszawy — 1 k. k. o.

W ciągu roku sprawozdawczego we wszystkich k. k. o., oprócz woj. wileńskiego, daje się zauważyć wzrost sum bilansowych; szczególnie silnie to zjawisko zaznacza się w k. k. o. m. st. Warszawy i k. k. o. pow. warszawskiego, które tak pod względem rozwoju operacyj, jak i pod względem rozbudowy zajmują pierwsze miejsce. Wpływają na to w dużej mierze lokalne warunki, w jakich pomienione kasy pracują, a nadto silnie rozwinięta propaganda, która idzie przedewszystkiem w kierunku organizacji oszczędności szkolnej.

Sumy bilansowe k. k. o. woj. centralnych i wschodnich wykazują w porównaniu z rokiem 1932 następującą ewolucję: (bilans zbiorowy dla 132 k. k. o.):

Województwo	31.XII.32 r. (netto) zł.	31.XII.33 r. (brutto) zł.	31.XII.34 r. (netto) zł.
M. stoł. Warszawa	61.324.252	68.675.212	67.584.100
Warszawskie	26.298.093	33.409.003	30.467.113
Łódzkie	10.659.971	12.331.274	11.531.053
Kieleckie	20.226.516	21.450.410	20.658.405
Lubelskie	14.295.678	14.700.703	14.454.299
Białostockie	10.165.446	10.510.282	9.701.618
Nowogródzkie	4.590.621	4.629.007	4.497.653
Wileńskie	9.552.608	9.337.133	8.932.537
Poleskie	4.372.067	4.625.004	4.601.386
Wołyńskie	7.447.840	8.342.001	7.842.332
Razem	168.933.098	188.010.029	180.270.496

Po wyeliminowaniu rachunków wynikowych, ulegających potrąceniu w rachunku strat i zysków, sumy bilansowe netto za 1933 r. wynoszą złotych 180.270.496,02.

Kapitały własne k. k. o. woj. centralnych i wschodnich wzrosły w roku 1933 z sumy 13.284.668,56 z roku 1932, do sumy zł. 14.064.849,22 na koniec r. 1933, stanowiąc 7,8% ogólnej sumy bilansowej. Na wzrost kapitałów własnych złożyły się przedewszystkiem dalsze odpisy z zysków roku operacyjnego 1932.

Ruch wkładów na książeczki oszczędnościowe w k. k. o. woj. centralnych i wschodnich wykazywał

w 1933 r. jednolitą tendencję zwyżkową, osiągając najwyższe napięcie w miesiącu sierpniu — zł. 111.269.000. Miesiące jesienne w związku z subskrypcją Pożyczki Narodowej wykazują nieznaczny ubytek, jednakże na koniec roku osiągnięta suma zł. 111.143.000 wykazuje wzrost o 9% w porównaniu z rokiem 1932, który wykazał na ultimo sumę wkładów 101.969.000 zł. Spadek dolara nie odbił się na k. k. o. woj. centralnych i wschodnich poważniejszym echem, jedynie w k. k. o. woj. wileńskiego daje się zauważyć ubytek wkładów, co powstaje z przerechnienia wkładów dolarowych na złotowe po niższym kursie. Objaw ten szczególnie silnie wystąpił w k. k. o. m. Wilna.

Ruch wkładów w k. k. o. woj. centralnych i wschodnich zobrazuje poniższe cyfrowe zestawienie: (dane Głównego Urzędu Statystycznego):

Województwo	31.XII 1932	31.III 1933	30.VI 1933	30.IX 1933	31.XII 1933	Ilość książ- teczek
M. st. Warszawa . . .	51.731	54.795	55.733	55.905	55.530	69.963
Warszawskie . . .	17.025	18.155	20.207	20.235	20.603	60.400
Łódzkie	5.808	6.369	6.479	6.309	6.763	28.972
Kieleckie	10.469	10.901	11.595	11.140	11.394	31.513
Lubelskie	5.159	5.057	4.936	4.879	5.107	35.837
Białostockie	3.609	3.657	3.514	3.433	3.608	28.490
Nowogrodzkie	762	824	821	843	828	6.581
Wileńskie	5.172	5.232	4.981	4.989	4.643	8.441
Poleskie	736	771	770	773	836	8.784
Wołyńskie	1.498	1.700	1.691	1.710	1.833	19.227
Ogółem	101.969	107.461	110.727	110.216	111.143	298.208

Jak z powyższego zestawienia wynika, najwyższy wzrost liczbowy wykazują wkłady k. k. o. m. st. Warszawy i k. k. o. woj. warszawskiego, najsilniejszy natomiast procentowy wskaźnik wzrostu występuje w k. k. o. woj. wołyńskiego. Największy wkład średni przypada w k. k. o. m. st. Warszawy i wynosi 794 zł., a dalej w woj. wileńskim 550 zł., kieleckim 362 zł., warszawskim 341 zł., łódzkim 233 zł., lubelskim 142 zł., białostockim 127 zł., nowogrodzkim 126 zł., wołyńskim 95,33 zł. i poleskim 95,17 zł. Rozpiętość jest w tym wypadku bardzo wielka i pokrywa się w przybliżeniu z natężeniem życia gospodarczego danych obszarów.

Z innych rodzajów wkładów znaczny spadek wykazały lokaty instytucyj publicznych, gdyż z sumy 4.882.000 zł. w roku 1932, spadły w roku sprawozdawczym do sumy zł. 4.405.000. Natomiast wkłady na rachunkach czekowych wzrosły o blisko 2.300.000 zł. do sumy 14.970.000 zł. na koniec roku 1932. Ogółem wszelkiego rodzaju wkłady wynoszą w k. k. o. woj. centralnych i wschodnich na dzień 31 grudnia 1933 r. sumę zł. 130.518.000 wobec sumy zł. 119.515.000 na tenże dzień w 1932 r., wykazując wzrost w ciągu roku sprawozdawczego o zł. 11.003.000 zł.

Rozwój akcji kredytowej k. k. o. woj. centralnych i wschodnich nie szedł równolegle ze wzrostem wkładów. Ogólna suma kredytów udzielonych wzrosła tylko o 7.688.000 zł., reszta natomiast przyrostu wkładów zużyta została w przeważnej mierze na zakup papierów wartościowych, których stan posiadania wzrósł o 3.299.000 zł., wykazując na koniec roku kwotę zł. 15.043.000. Zjawisko to tłumaczy się tem, że wskutek ciężkiego położenia życia gospodarczego, a szczególnie w rolnictwie, k. k. o. prowadziły ostroż-

niejszą politykę kredytową w obawie przed „zamrożeniem funduszy”. Zamrożenie to wyraża się przede wszystkim wielkością portfeli weksli protestowanych. W roku 1933 weksle protestowane stanowiły w k. k. o. około 12% ogółu kredytów udzielonych. Fakt ten stwarzał dla k. k. o. warunki pracy dość trudne. Z pomocą rolnictwu przyszło ustawodawstwo ulgowe oraz stworzenie Banku Akceptacyjnego. Pomoc skierowana była przede wszystkim w kierunku rozterminowania długu i zniżki oprocentowania za pomocą układów konwersyjnych, jednakowoż realizacja układów napotykała na znaczne trudności, powodowane brakiem odpowiednich zabezpieczeń rzeczowych (drobna własność nie posiada uregulowanych hipotek), a nadto nieporozumieniem, wynikającym z błędnego rozumienia ustawodawstwa ulgowego, w którym ludność upatruje początku akcji, zmierzającej do umorzenia zobowiązań.

Stan poszczególnych rodzajów kredytów, spotykanych w operacjach k. k. o. woj. centralnych i wschodnich zobrazuje poniższe zestawienie. (tys. złotych):

Województwo	Pożyczki weksl. *)	R-ki bieżące	Pożyczki zastaw.	Pożyczki hipot.	Pożyczki komun.
M. st. Warszawa . . .	13.893	7.393	3.297	9.890	10.148
Warszawskie	14.026	1.097	347	3.164	4.527
Łódzkie	6.062	605	233	437	464
Kieleckie	6.976	2.220	357	307	3.522
Lubelskie	5.302	637	200	601	1.540
Białostockie	4.021	965	175	338	1.258
Nowogrodzkie	2.228	152	18	232	473
Wileńskie	2.914	1.705	639	23	1.117
Poleskie	1.432	253	80	134	505
Wołyńskie	3.633	132	15	350	982
Stan 31.XII.1933 r.	60.487	15.159	5.361	15.475	24.536
Stan 31.XII.1932 r.	46.135	15.025	5.052	23.906	22.582

Kredyty, udzielone przez k. k. o., oprócz kredytów hipotecznych, wykazały w roku 1933 wzrost. Zahamowanie wzrostu kredytów komunalnych w k. k. o. uważać należy za objaw bardzo dodatni. Kredyty te, to przeważnie pożyczki udzielone związkom poręczającym. Przeciwno ich wysokości, a nawet przeciwko możliwości ich wydawania przez kasy wypowiedział się cały szereg działaczy samorządowych. Prasa samorządowa z lat 1930 — 1933 poruszała sprawę kredytów komunalnych w k. k. o. bardzo często. Pożyczki komunalne wynoszą obecnie w kasach woj. centralnych i wschodnich około 18% sumy wkładów oszczędnościowych, a więc zostały zredukowane do ustawowej maksymalnej granicy (20%), dozwolonej dla tego rodzaju kredytów. Granica ta zdaje się być mimo wszystko dość wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę szczupłość środków obrotowych kas.

Pogotowie płatnicze zmalało w roku 1933 o 1.430.000 zł. do sumy 16.337.000 zł., co stanowi 13.8% zobowiązań kas z tytułu wszelkich wkładów na rachunkach oszczędnościowych i czekowych. Rezerwy płatnicze w tej wysokości zdają się być zadowalające, jeśli się zważy, że oprócz pogotowia gotówkowego kasy posiadają rezerwy w postaci przyznanych, a niewykorzystanych kredytów redyskontowych oraz w znacznym portfelu papierów wartościowych pupilarnych, które w koniecznych wypadkach mogą być lombardowane. Es.

*) bez doliczenia weksli protestowanych, które wynoszą łącznie z innymi pożyczkami w skardze sumę zł. 15.883.000.

KONGRES ZWIĄZKU K. K. O. W WARSZAWIE.

W dniu 7 i 8 października r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres K. K. O. województw centralnych i wschodnich.

Program Kongresu obejmuje: 1) zagajenie Kongresu i referat sprawozdawczy, 2) referaty: a) polityka kredytowa K. K. O. oraz kwestja płynności i pewności ich aktywów, b) zagadnienie propagandy oszczędności, c) sytuacja pracowników K. K. O. i zagadnienie ich organizacji. W drugim dniu Kongresu odbędą się obrady Komisji: a) polityki kredytowej, b) propagandy oszczędności, c) pracowniczej.

W pierwszym dniu obrad Kongresu po wygłoszeniu referatów odbędą się zebrania wojewódzkie dla wyboru delegatów do Rady Związku i ich zastępców.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW K. K. O.

W dniu 25 lipca r. b. w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Związku Związków K. K. O. Na porządku dziennym m. in. były następujące sprawy:

1. Taryfa notarialna: Rada stwierdziła, że obowiązująca taryfa notarialna w szeregu wypadków krępuje życie gospodarcze dzięki nadmiernym stawkom i postanowiła przedstawić odpowiednie dezeraty Min. Skarbu.

2. Propaganda: W związku z postanowieniem wykonaniem krótkometrażowego (220 m.) filmu propagandowego, Rada uchwaliła rozpisać publiczny konkurs na najlepszy temat scenariusza.

3. Oprocentowanie pożyczek w K. K. O.: Rada stwierdziła, że cały szereg K. K. O. — w czem wszystkie kasy na Śląsku, wiele kas w Małopolsce i większe kasy w pozostałych województwach — obniżyło już stopę procentową pobieraną od kredytów. Rada postanowiła zalecić pozostałym kasom obniżenie procentów pobieranych po dokładnym sprawdzeniu, w jakich granicach mogą to uczynić bez naruszenia swej równowagi finansowej.

4. Kredyty rzemieślnicze: Rada stwierdziła, że dotychczasowy sposób rozprowadzania kredytów państwowych dla rzemiosła za pośrednictwem K. K. O. jest niebezpieczny dla kas, gdyż obarcza je całym ryzykiem i gwarancją za spłacalność tych kredytów. K. K. O. podejmą się chętnie rozprowadzania tych kredytów za minimalną prowizją pod tym warunkiem, że kredyty B. G. Kr. będą rozprowadzane na rachunek i ryzyko tego Banku.

5. Pomoc dla ofiar powodzi: Postanowiono jednomyślnie zwrócić się do wszystkich K. K. O. z apelem o składanie ofiar na powodzien oraz o dobrowolne opodatkowanie się na ten cel pracowników K. K. O.

PRZYSPOBIENIE ROLNICZE UCZNIÓW SZKÓŁ Powszechnych.

Dla wciągnięcia młodzieży w wieku szkolnym do prac związanych z przyszłym ich zawodem Wydział Powiatowy w Wołkowysku wraz z instruktorem oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym projektuje w roku 1934/1935 zorganizować i przeprowadzić zespoły przysposobienia rolniczego z uczniami ostatnich klas szkoły powszechnej. Opracowano szczegóły techniczne organizacji zespołów kon-

kursowych, ustalono, że w pierwszym roku tematem prac będzie uprawa roślin okopowych, buraki pastewne lub marchew w zależności od rodzaju gleby oraz kapusta; dodatkowo zaś w miejscowościach specjalnie podatnych ku temu — tematy hodowlane: króliki, ew. wychów kurcząt. Ze względu na pewne trudności, jakie napotykają dzieci w otrzymaniu dla siebie od rodziców odpowiedniego kawałka ziemi, każdy z uczniów pracować będzie na 25 m².

POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ŻYWIŁOWEMI.

Wydział Powiatowy w Baranowiczach na posiedzeniu w dniu 20 lipca r. b. ustalił następujący plan działania w kierunku złagodzenia ciężkiej sytuacji ludności dotkniętej tegorocznymi klęskami żywiołowymi:

a) w celu roztoczenia opieki społecznej: 1) wyasygnować potrzebne sumy z budżetu pow. zw. sam. na cele związane z akcją pomocy poszkodowanym; 2) podjąć zbiórkę żywności na terenie powiatu oraz wezwać zarządy gminne do niesienia pomocy w naturze, bądź w formie pożyczek, bądź bezwrotnych zapomóg; 3) wystąpić do Funduszu Pracy o przydział 100 wagonów żyta celem niezwłocznego podjęcia prac drogowych i inwestycyjnych na terenie klęskowym.

b) w celu pośpieszenia z pomocą siewną poza akcją śpichlerzy zbożowych: 1) czynić starania o przydział kredytów na pomoc siewną, gdyż akcja wewnętrzna powiatu na ten cel nie wystarcza; 2) prosić wojewodę Nowogródzkiego o przydział zapomogi na budowę śpichlerzy zbożowych.

POMOC DLA POWODZIAN.

Rada Gromadzka w Prudnie gm. Mścibów, pow. wołkowski, na zebraniu w dniu 6 sierpnia r. b. uchwaliła opodatkować się na powodzien w ilości 1 kg. żyta od posiadanego ha ziemi. Poza tem mieszkańcy dobrowolnie zaofiarowali 1186 kg. paszy (słomy, siana, koniczyny), którą przekazano Komit. Pow. dla powodzien.

POŚWIĘCENIE GMACHU URZĘDU GMINNEGO I GMINNEGO ŚPICHRZA ZBOŻOWEGO W GM. SIECHNIEWICE POW. PRUZAŃSKIEGO.

Przy liczny udział miejscowych władz i ludności w gminie Siechniewice pow. prużańskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu urzędu gminnego i gminnego śpichrza zbożowego wybudowanego w akcji powiatowej podniesienia rolnictwa.

POŚWIĘCENIE 3 BUDYNKÓW MIEJSKICH W M. ŁODZI.

W dniu 6 sierpnia r. b. w m. Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia 3 nowych budynków miejskich, a mianowicie: pierwszego miejskiego domu wychowawczego dla niemowląt, obliczonego na 160 łózek, pierwszego miejskiego ośrodka zdrowia oraz budynku szkoły powszechnej. Budynek szkolny posiada 20 klas wykładowych, 2 pracownie, salę gospodarstwa domowego, 2 sale dla przedszkoli, bibliotekę, czytelnię i t. d.; ogółem w gmachu znajduje pomieszczenie około 1.500 dzieci, w tem 1.222 uczniów szkół powszechnych, 70 działwy w przedszkolach i 700 słuchaczy szkół doksztalających.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 14 VIII. 1934 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.23 zł. — 5.17 zł.
100 frank. szwajc. — 173.20 — 172.34 zł.
1 funt. szterl. — 26.74 — 26.48 zł.
100 frank. franc. — 34.98 zł. — 34.80 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 14. VIII. 1934 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna —— zł. 3 proc. pożycz. państw. budow. 43.50 zł., 4 proc. państwowa pożycz. premjowa dolarowa zł. 53.00, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 zł. obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 zł. obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie 49.50 zł. 5% Listy Zastawne m. Warszawy 57.75 zł. 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy —— 8 proc. Listy Z. m. Piotrkowa —— zł.

5% Listy Zastawne m. Łodzi 51.00 zł., 8 proc. Listy Z. m. Lublina ——. 8% L. Z. m. Kielc ——.
Akcje Banku Polskiego 86.75 zł.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 14. VIII. 1934 r. Warszawa.

Zyto 17.00 — 17.50 zł.
Pszenica 19.00 — 21.00 zł.
Jęczmień 17.50 — 22.50 zł.
Owies 16.50 — 18.00 zł.

NABIAŁ.

(Od dnia 13. VII. 1934 r. Warszawa).

Mleko niezbierane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.17 zł.
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 2.20 zł., mleczarskie deserowe II gat. 1.90 zł., mleczarskie solone 2.00 zł., osełkowe 1.50 zł.
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt. Jaja świeże za sztukę 0.07 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Grodno M. O. zapytuje, czy podatek komunalny od spadków i darowizn, który do dnia 1 kwietnia 1932 r. miał charakter samoistnego podatku komunalnego, wymierzony z mocy art. 16 ustawy o tymcz. ureg. finansów komun., uprawomocniony przed wejściem w życie ustawy z dnia 14.III. 1933 (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 141), ulega dostosowaniu do nowego wymiaru państwowego podatku dokonanego przez władze skarbowe na mocy wspomnianej ustawy przy dostosowaniu nowej taryfy i o ile tak, to na jakiej podstawie prawnej.

Odpowiedź: Wymieniona w pytaniu ustawa z dnia 14.III.1933 r. zmieniająca niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 141) nie obejmuje komunalnego podatku od spadków i darowizn, wymierzonego w postaci podatku samoistnego przed dniem 1 kwietnia 1932

r. Jednakże Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu pismem z dnia 29.XI.1933 r. Nr. S. F. 56/932/2 zwróciło się do wojewodów z prośbą o zalecenie zarządom gmin, a na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego również wydziałom powiatowym, aby przy poborze zaległego samoistnego podatku komunalnego od spadków i darowizn, wymierzonego przed 1 kwietnia 1932 r., stosowały analogicznie przepisy artykułów 5, 6 i 7 wymienionej wyżej ustawy z dnia 14.III.1933 r. Zastosowanie powołanych przepisów do zaległego podatku komunalnego jest — zdaniem Ministerstwa — konieczne ze względu na trudną sytuację gospodarczą płatników oraz dla utrzymania jednolitych warunków spłaty podatku państwowego i podatku komunalnego.

H. i P.

Przegląd wydawnictw

ZADANIA POLITYKI ROLNICZEJ W POLSCE WOBEC ZMIAN W MIĘDZYNARODOWYM OBROTCIE PRODUKTAMI ROLNICZEMI. — Jerzy Gościcki. Wydawnictwo Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Rok 1934-ty. Str. 77.

Autor przedstawia zmiany po wojnie w dziedzinie eksportu i importu, wzmożenie się ekspansji zamorskiej oraz wzrost produkcji rolniczej w krajach importujących. Wynika z tego skurczenie się rynku dla krajów eksportujących produkty rolnicze. To jest przyczyną spadku eksportu rolniczego w Polsce, który w 1929/30 r. dał 1179 milionów zł. a w 1932/33 r. 377 milionów zł. Nowe umowy handlowe uwzględniają w pewnej mierze interesy rolnictwa — mogą powstrzymać w pewnym stopniu dalszy spadek eksportu z Polski. Zanik eksportu odbija się na cenach produktów rolnych. Dla podtrzymania tych cen pożądane byłoby znaczne ograniczenie produkcji, choć już samo życie dokonało daleko idącego ograniczenia. Uważa, że system premjowania wywozu przy ograniczeniu go drogą kontyngentowania nie daje rezultatów. Wypowiada się za magazynowaniem produktów rolnych, które nie ulegają łatwo zepsuciu.

Zwraca uwagę na faworyzowanie w premjowaniu żyta. Należy premjowanie przy wywozie rozciągnąć i na inne zboża. Należy starać się utrzymać równomierność cen pomiędzy produkcją zbożową a zwierzęcą. Omawiając rynek wewnętrzny — stwierdza, iż poważny wpływ na zmniejszenie się cen ma głodowa podaż tych rolników, którzy nie mają zboża na zbyciu, a sprzedają je przyciśnięci koniecznością. Podniesienie zdolności konsumpcyjnej tej ludności przez roboty publiczne odbiłoby się dodatnio na cenie produktów rolnych.

Następnie autor omawia możliwości zastępowania produktów importowanych pochodzenia rolniczego, zwracając uwagę na tłuszcz i włókiennictwo. Omawia dalej pośrednictwo, zmniejszenie wydatków w gospodarstwie, zmniejszenie podatków i innych świadczeń, przystosowanie taryf kolejowych, oddłużenie gospodarstw, zmniejszenie przysłówiowych nożyc pomiędzy produktami rolniczymi a przemysłowymi i t. p. Książka napisana treściwie daje wiele materiału do przemyślenia w aktualnej sprawie podniesienia rolnictwa.

a.